Opłata uiszczona rycz. Tarnów dnia 11 sierpnia 1927. Egzempl. 20 gr.

HASŁO

PRENUMERATA:
kosztuje z dostawą w miejscu:

miesięcznie	—·90 Zł.
kwartalnie	2·70 „
półrocznie	5·40 „
rocznie	10·80 „

Poza Tarnowem pocztą: miesięcznie 1 Zł.

OGŁOSZENIA:

Strona	180 Zł.
1/2 strony . . .	90 „
1/4 „ . . .	50 „
1/8 „ . . .	25 „
1/16 „ . . .	13 „
1/32 „ . . .	7 „

Przed tekstem 100% drożej. Drobne za słowo 30 gr., poszukującym pracy 50% zniżki.

Tygodnik poświęcony sprawom politycznym, społecznym, gospodarczym i literackim

Naczelny redaktor: Jan Kulesza. Godziny przyjęć: od 11—13 i od 16—18. Konto czekowe P. K. O. Kraków Nr. 406.862.

Nr. 31—32. Adres Redakcji i Administracji: ul. Wałowa l. 19. Rok II.

Na falach morza ku wielkości.

Konferencja morska w Genewie zakończyła się zupełnem fiaskiem. Kierownicy wszystkich 3-ch delegacji na konferencję morską, uznali tymczasowo niemożliwość dyskusji nad rozbrojeniem na morzu. A więc długo przygotowywana kampanja która poruszyła umysły wszystkich kontyngentów, spaliła na panewce, mocarstwa będą nadal swoje olbrzymy morskie budować, chcąc się prześcignąć, w zawojowaniu bezkresnych oceanów, stanowiących dzisiaj niejako podstawę do potęgi i rozwoju gospodarczego każdego państwa.

Ilość okrętów, objętość tonażu, możność wywozu swego eksportu, dają w bilansie ogólno światowych wyścigów o prestige, władztwo i potęgę, najlepsze świadectwo o sile i rozwoju gospodarczym poszczególnych państw.

Już przed wojną zrozumiało to dobrze społeczeństwo niemieckie, opodatkowując się dobrowolnie na rzecz floty morskiej i z tego to małego podatku wyrosła największa flota wojenna i handlowa.

Dziś kiedy współzawodnictwo wielkich mocarstw morskich dochodzi do zenitu, kiedy między jedną a drugą deklamacją o potrzebie rozbrojenia, powstają olbrzymy najeżone armatami, które stają się niby twierdzami niezwyciężonymi swoich państw w czasie wojny, a w czasie pokoju strażnikami spokojnego rozwoju floty handlowej, w tym trainingu doskonałości morskiej nie może państwo polskie pozostać w tyle. Powinniśmy zrozumieć że wprost żywotną dla nas jest sprawa rozwoju floty morskiej. Otoczeni nieprzyjaciółmi utrudniającymi tranzyt naszych produktów przez ich kraje, prowadzimy od lat niepotrzebne a uciążliwe walki celne z nieprzychylnymi sąsiadami. W takich warunkach staje się zdobycie morza przez polskę flotę jednoznaczną wprost sprawą z możnością rozwoju naszego życia gospodarczego.

Bawiąc onegdaj w Gdyni w mowie, którą wygłosił p. Prezydent Mościcki powiedział:

„Jako pierwsze pokolenie odrodzonej Polski mamy obowiązek wobec przyszłych pokoleń podjęcia próby wielkich, celowych i realnych wysiłków. Jedną i to kapitalną z tych prób jest nasza praca nad morzem.

Jesteśmy świadomi, że błędy naszej przeszłości nie mogą się więcej powtórzyć. Drogowskazy w tej dziedzinie zostały już jasno przez Rząd i społeczeństwo wytknięte.

Pierwsze wysiłki zostały już dokonane. Do własnego, niczem nieskrępowanego portu w Gdyni zawijają już i odpływają własne i obce okręty. Z dumą mogę powiedzieć, że 30-miljonowy naród polski posiada już swoje wyjście na świat szeroki!“.

Tak. Posiadamy wyjście na świat szeroki. Umiejmy z tego wyjścia skorzystać. Niechaj nie minie rok aby z naszych brzegów nie wypływał nowy zdobywca morza unoszący owoc naszego dobrobytu i rozwoju gospodarczego i głoszący po wszystkie strony świata, że Polska nie jest sezonowem państwem, jak złośliwie twierdzą nasi sąsiedzi, lecz krajem pracy, umiłowania Ojczyzny i trwałego i systematycznego rozwoju.

Rozwijając flotę morską staniemy się z jednej strony niezależnymi eksporterami naszego bądź co bądź wielkiego bogactwa naturalnego, którym wyposażyła nas przyroda a tym samym już kapitał obcy, chętnie zacznie zasilać nasze rynki. Z drugiej zaś strony kiedy obłudne śpiewy pokojowe o rozbrojeniu kończą się pomnażaniem floty wojennej, niezbędną jest rzeczą aby i Polska pomyślała o obronie swego tak strasznymi zdobytego ofiarami dostępu do morza.

Powiadają niektórzy »i cóż znaczyć będą kilka statków wojennych wobec olbrzymiej potęgi morskiej Niemiec i Rosji?« I tutaj musi zabrać głos całe społeczeństwo. Obywatel niemiecki opodatkował się na rzecz floty morskiej i dopomógł swemu państwu w szybkim stosunkowo czasie do niebywałego rozwoju.

Czyżby patrjotyzm każdego Polaka był bardziej gołosłownym, czyżby nie dał się zmaterjalizować w stosunku do akcji tak koniecznej dla rozwoju naszej Ojczyzny. Napewno każdy obywatel polski, zrozumie że dając na rozbudowę floty morskiej nie obdarzy nikogo, jeno siebie, że czyni niejako społeczną oszczędność która mu się tysiąckrotnie wróci.

W rozwoju naszego życia gospodarczego jest każdy obywatel zainteresowany. Czy to magnat, czy rolnik, czy przemysłowiec, czy robotnik, czy kupiec, czy adwokat, każdy z rozwoju gospodarczego naszego kraju będzie czerpał możliwość własnego rozwoju.

Rozumiejąc konieczność rozbudowy naszej floty z jednej strony a akcji ogólno-społecznej pomocnej temu z drugiej strony zorganizował się na mocy ustawy z dn. 16/II. 1927 r. Komitet Floty Narodowej, mający na celu znalezienie środków finansowych aby przyjść rządowi z pomocą w zdobyciu morza dla naszego przemysłu i w zorganizowaniu skutecznej obrony naszych uzyskanych praw na morzu. Doniosła ta akcja stanie się tylko wtedy skuteczną, kiedy każdy obywatel zrozumie, że on sam musi się stać budowniczem wielkości państwa. W każdym mieście powstają Koła Komitetu Floty Narodowej. Niechaj patrjotyzm polski niezapłoni się wstydem przed ofiarnością niemiecką. J. K.

Tarnów w 13 rocznicę pierwszej Kadrówki.

W rocznicę wymarszu pierwszej Kadrówki pod wodzą marszałka Józefa Piłsudskiego, urządził Związek Legjonistów, łącznie ze Związkiem Strzeleckim uroczysty obchód. O godz. 9-tej rano, odbyło się w kościele O.O. Misjonarzy uroczyste nabożeństwo. Następnie oddziały wojska, legjonistów i strzelców z muzyką mieszczańską i kolejową na czele przemaszerowały przez ulicę Krakowską i ugrupowały się na placu Kazimierza gdzie złożono wieniec na płycie Nieznanego Żołnierza. Po złożeniu wieńca przemówił legjonista p. Van Marke.

O godz. 11-tej odbyła się uroczysta Akademja w sali Kino Marzenie.

Przemawiali p. inspektor Grabowiecki oraz p. Dr. Mieczysław Rozwadowski. Młody strzelec wygłosił bardzo pięknie wiersz poświęcony Komendantowi. Muzyka kolejowa odegrała świetnie potpuri z pieśni ludowych i żołnierskich.

Odbył się również doroczny bieg sztafetowy Strzelców z Łowczówka do płyty Nieznanego Żołnierza. K.

Biskup Bandurski do Legjonistów.

Przepiękna postać duszpasterza-patrjoty, który w ciężkich chwilach niewoli podnosił ducha Narodu zaś podczas wojny przy boku szedł żołnierza-leguna, aby wywalczyć niepodległość ojczyzny **ks. Biskup Bandurski** te słowa wysłał do swoich braci legunów na VI Zjazd w Kaliszu:

„Gdym w roku 1915 do Was, stojących w daleko rozwiniętej linji ognia pierwsze pisał orędzie, krótkiemi słowy streszczałem me życzenia.

„Bądźcie szczęśliwsi!“

„Bądźcie szczęśliwsi nad Legjonistów, służących pod znakami Napoleona, nad Belwederczyków, zrzucających cara, nad tych z pod Grochowa i Ostrołęki, którzy niezapomniami są i będą w przyszłości, nad tych z krwawej Ofiary 1863 r., którzy wydeptali szlak sybirskiej drogi, na szubienicach imię Polski pisali męczeństwem wśród mogił deptanych grzebali ziarno przyszłości Ojczyzny... a wolności i Ziemi obiecanej nie ujrzeli...“

I dał Wam Bóg moc i hart, wytrwałość i Zwycięstwo, dał Wam dożyć największego szczęścia, pozwolił Wam wejść do Ziemi Obiecanej, do Wolnej i Niepodległej Polski.

Z dumą możecie śpiewać:

„Z naszego trudu i znoju Polska powstała, by żyć!“

Z radością możecie patrzeć, jak pod ożywczem ciepłem Wolności zespala się i zrasta w jedną wspaniałą całość, co dotychczas odrębnem oddychało życiem, że żyje i z dniem każdym potężnieje i nabiera powagi i znaczenia w świecie Państwo Polskie.

Miłością bezgraniczną i wiernością niezachwianą otaczacie Dostojną Postać Szarego Komendanta, Najwyższego Wodza i Twórcy Armji Polskiej, Wychowawcy Narodu, Olbrzyma, co na Swych barkach Polskę wydźwignął z mroków niewoli i z błota chaosu i słabości na wyżyny, na których widnieje ład, porządek, sprawiedliwość i troska o dobro ogólne Narodu i Państwa, a nie interes jednostki czy kliki.

I w tem umiłowaniu Polski i Wodza cała Wasza Siła, w tem obopólnem zaufaniu moc i dostojeństwo!

Doroczny Zjazd Wasz zacieśnia te węzły jedności i jest przypomnieniem i zewem dla każdego prawego Obywatela-Polaka, by o wartościach niezniszczalnych Narodu pamiętał, o Sobie i o Swoich osobistych korzyściach i interesach zapomniał, a zawsze był gotów do wiernej służby ojczystej i obrony całości Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej.

Zdarz to Bóg!

Tego życzę Wam zdala, gdy biorę udział w uroczystościach I, Dywizji Legjonowej i poświęcam pomnik, wzniesiony w Święcianach ku czci poległych u bram tego miasta 16 Legjonistów z 5 p. p. Leg.

I tu i tam, w Święcianach i w Szczypiornie, gdzie odsłaniacie pomnik ku czci żołnierzy Legjonowych — jeńców państw zaborczych w latach 1914—1918, łączy nas wszystkich jedna i ta sama idea: Ofiarne poświęcenie się Polsce przez krew i więzy.

I tu i tam możnaby zastosować słowa św. Apostoła Pawła, Wielkiego Nauczyciela Narodów.

„Wspominajcież dni dawne, w których przetrwaliście wielką potyczkę utrapienia... gdyście raz zniewagami, lekceważeniem i uciskiem dziwowiskiem się stali, a raz... i z więźniami społu utrapieni byli!"

Warto wspominać to, co się przetrwało, a co chwałą okryło Naród i Polskę.

Z dawnych wspomnień, z doniosłych chwil przetrwania niech spływa energja do dalszej owocnej pracy dla dobra i chwały Polski!

Z pozdrowieniem i oddaniem zawsze ten sam

(—) *† Dr. Władysław Bandurski*

Biskup.

Klub Pracy w Tarnowie.

Dn. 31 lipca b. r. odbyło się w domu Legjonistów organizacyjne zebranie Klubu Pracy. Prewodniczył p. Malinowski. Po organizacyjnej dyskusji wybrano tymczasowy Zarząd, oraz wysłano następujące depesze:

Kancelarja Cywilna Pana Prezydenta Rzpltej Warszawa

Wyrazy głębokiej czci i hołdu Panu Prezydentowi Rzpltej przesyłają

Członkowie Partji Pracy Tarnów.

Do Prezesa Rady Ministrów Marszałka Piłsudskiego Warszawa.

Z wiarą w Jego myśl państwowo twórczą oddają się pełni głębokiej czci i woli współpracy.

Członkowie Partji Pracy Tarnów.

Poseł Zyndram Kościałkowski Prezes Partji Pracy. Warszawa.

Zebrani na konferencji organizacyjnej w uznaniu państwowo twórczej działalności Partji i jej prezesa stają do współpracy dla dobra Ojczyzny.

Członkowie Partji Pracy Tarnów. —a

Pow. Komitet Floty Narodowej.

Celem założenia na terenie tut. powiatu Powiatowego Komitetu Floty Narodowej odbyła się dn. 5 sierpnia w Starostwie posiedzenie inauguracyjne Komitetu, na którym wybrano Zarząd, w skład, którego wchodzą:

P. Burm. Dr. Kryplewski prezes, p. Olszewski, właściciel dóbr wiceprezes, Ks. Mysor drugi wiceprezes.

Członkami Zarządu wybrano: p. majora Zakrzewskiego, inspektora Grabowieckiego, p. prez. Geislera, inspektora Kuliga, Dr. Lubienieckiego, prof. Godowskiego, p. Silberpfenniga i p. Figla. —a

Kąpiele przy Dunajcu.

W każdym innym mieście chociażby w najmniejszem, jest to jakoś zorganizowane.

W Tarnowie nikt się tem nie zajmie, nikogo to nie obchodzi.

Setki ludzi specjalnie w upalne niedziele wędruje do Dunajca (Zgłobice) aby użyć chłodzących kąpieli. Wyjdźmy na brzeg rzeki.

Wszędzie indziej znalazłby się jakiś przedsiębiorca, któryby urządził plażę wybudował kabiny kąpielowe, jednym słowem udogodniłby publiczności przyjemność kąpania się.

Wszędzie indziej jakaś władza czuwa nad tem aby podczas takich masowych kąpieli panował ład, przyzwoitość i porządek.

Jakżesz w Tarnowie inaczej.

Harcują po brzegach nagie wyrostki i uniemożliwiają kobietom używania kąpieli. Wiem że istnieją jakieś przepisy zabraniające na miejscach dla publiczności dostępnych, kąpania się bez kostjumu kąpielowego. Ale ktoby u nas dbał o takie rzeczy. K.

MAŁY FEJLETON.

ZWIĘDŁE KWIATY.

Przysłałaś kwiaty w pięknej malowanej szkatułce. Czerwone róże i jak krew goździki.

I powoli czerwone listki róż opadały a goździki chyliły główki i więdły.

I pozostała tylko pomalowana szkatułka, w której twój czerwony bukiet zasychał.

A Ty... kiedy przybędziesz Ty — szeptały me wargi. kiedy dotykałem palcami me zaschłe wspomnienie w pomalowanej szkatułce.

Lecz ona była daleka — a zwiędły bukiet dotknięty drżącymi palcami wydawał cichy szelest śmierci. *J. K.*

Z Ambulatorjum.

W Ambulatorjum miejskim urzędowem w gmachu Policji zbadano od 6 miesięcy około 600-set chorych.

Lekarz Ambulatorjum w 15 stu wypadkach musiał odwiedzić chorych w ich domu, oraz w 8-miu wypadkach wzywany był w nagłych wypadkach zasłabnięć na ulicy. a.

Komisarz targowy a mleko

Na placach targowych sprzedawane jest u nas mleko w bardzo dużych ilościach. O jakości tego mleka nie zawsze można dać najlepsze świadectwo. Wiele pań narzeka że mleko jest chszczone a śmietanka zmączona.

Istnieje w Magistracie specjalnie zakupiony dla komisarza targowego instrument do badania mleka. Instrument ten jednak spoczywa w szafie a jeszcze nikt nie widział komisarza targowego badającego jakość mleka. A gdyby tak zechciał p. Komisarz użytek zrobic z instrumentu, panika powstałaby wśród przekupek ale mieszkańcy mieliby dobre mleka.

—a.

MÓWIĄ ŻE.

W Chorzowie — nic jeszcze nie zrobiono — ale kasyno urzędnicze jest już na ukończeniu.

Maszynistka z Warszawy pobiera podobno pensję — generała.

W kantynie robotniczej przy budowie w Dąbrówce kwitnie wyzysk spokojnie dalej.

W ogrodzie strzeleckim pewien sierżant straszy i niewoli naiwne dziewczęta i grozi im policją.

Mówią że mąka potaniała, chleb jest ciągle drogi.

W Tarnowie jest cała masa wolnych mieszkań — a ludzie chodzą bezdomni, lub mieszkają kątem, gdyż właściciele chcą mieszkanie puścić na pasek i żądają bajońskich sum za najem. —a

Skandal przy budowie zakładów chorzowskich.

Miasto Tarnów tak Magistrat jak i obywatele ani chwili nie namyślali się kiedy zarządano od nich wielkich ofiar dla mających stanąć w obrębie Tarnowa wielkich zakładów przetwórów azotowych.

Czynili to w tym przekonaniu, że idąc na rękę Rządowi spełniają czyn patrjotyczny, z drugiej zaś strony byli przekonani że budowa tak olbrzymich zakładów przysporzy pracy i mienia obywatelom miasta, że Tarnów gospodarczo rozwinie się.

Tym bardziej mogli być przekonani o rozwoju powszechnego dobrobytu, że delegaci kierujący całą sprawą na pierwszych konferencjach, które odbyły się w Magistracie zapewnili, że sprawa bezrobocia w Tarnowie zniknie, gdyż wszystkich robotników, poszukujących pracy przedsiębiorstwo przy budowie zatrudni, że rzemieślnicy, którzy z powodu ogólnego zastroju ledwo że wegetują, znajdą przy budowie szerokie źródło pracy, że materjał potrzebny do budowy będzie zakupywany w Tarnowie, tak że handel i przemysł podniosą się znacznie. Różowe to były horoskopy, nie było człowieka w Tarnowie któryby się nie cieszył na tę wielką przyszłość naszego grodu.

Pisaliśmy już w dwóch artykułach jak kierownictwo budowy wywiązało się ze swych przyrzeczeń.

Sprawa bezrobotnych jak dawniej tak i dzisiaj obarcza Magistrat, a przy budowie zatrudnia się w dużej mierze obcych robotników. Nie lepiej ma się rzecz z rzemieślnikami. Przedsiębiorstwa tarnowskie a specjalnie cegielnie w myśli o wielkim zapotrzebowaniu tego materjału przy budowie uruchomili w jak najszerszych rozmiarach swoje fabryki, pospprowadzali nowe maszyny, przyjęli większą ilość robotników, którzy korzystając z dobrej konjuktury dwukrotnie zastrajkowali, a właściciele cegielni licząc się z szybką potrzebą produkcji cegły, udzielili robotnikom znacznej podwyżki płacy. Jak grom z jasnego nieba spadła tez na nich wiadomość że Kierownictwo budowy zamówiło 5,000.000 cegieł w Związku cegielnianym w Krakowie, mimo że cegła ta razem z transportem znacznie drożej kosztować będzie, niźli tarnowskie cegielnie ją oferowały. Dlaczego lokalne cegielnie zostały pominięte pozostaje zagadką Kierownictwa.

Jednak domagamy się aby władze centralne w Warszawie, zagadkę tę rozwiązały i wpłynęły na kierownictwo budowy, aby zmieniło dotychczasowe wprost wrogie stanowisko wobec obywatelstwa tarnowskiego.

Zamówienie cegieł w Krakowie może stać się katastrofą dla setek robotników w Tarnowie. gdyż w całej pełni uruchomione cegielnie z powodu braku zbytu, będą musiały większą część robotników zwolnić. —a

W sprawie sprowadzenia zwłok gen. Bema.

Zdawało się, że sprawa jest już definitywnie zadecydowana. Pisma miejscowe i stołeczne podały jako pewnik uchwałę rządu decydującą na podstawie zgody rodziny na złożenie zwłok w rodzinnem mieście Tarnowie.

Obecnie jak wyczytaliśmy w Ilustrowanym Kuryerze Codziennym powstają nowe pomysły.

Jeden z członków rodziny chciał chować generała na Woli, ale już cofnął swą propozycję, myślało się o polach Ostrołęki a teraz jak donosi Ilustr. Kuryer kilku członków rodziny proponuje stoki Wawelu.

Otóż musimy podnieść następujące fakta.

Wcześniej niż rodzina, wcześniej aniżeli Warszawa lub Kraków pomyślał Tarnów, rodzinne miasto, o drogich prochach. Rodzina wysunęła swe prawa, nad któremi powinno się przejść do porządku dziennego, bo te relikwie to własność narodu a nie rodziny, zgodziła się na plan pierwotny, znowu się cofa, jednem słowem wprowadza zamęt i chaos tam, gdzie się mieszać zupełnie nie powinna.

Zwłoki te to własność narodu, a naród przez swój rząd zadecydował, że Tarnów dostąpi tego zaszczytu.

Warszawa czy Kraków mogą się pochlubić szeregiem narodowych pamiątek. Tarnów potrzebuje jakiejś świętości narodowej, nam jej brak.

A skorośmy pomyśleli najwcześniej, skoro łączy nas z generałem to, że Tarnów jest jego rodzinnem miastem, komitet miejscowy musi się oprzeć świeżym zachciankom i wyjednać u rządu zapewnienie, abyśmy fundusze już uzbierane i te które jeszcze wpłyną z przeznaczeniem na sprowadzenie zwłok do Tarnowa nie musieli oddawać na sprowadzenie zwłokdo Warszawy, Ostrołęki czy Krakowa.

Komitetowi obok dotychczasowych trosk przybywa nowa, żądamy od niego by wyszedł zwycięsko.

Rodzina podkreśla, że Tarnów nie podoła wydatkom. Niechaj publiczność Tarnowa zada temu kłam. Ambicja nasza nakazuje nam ponieść takie ofiary, jakie będą konieczne, aby nie zawstydzić naszego miasta przed całą Polską.

R.

JĘKI ULIC

Z ulicy Krakowskiej prowadzi na ul. Chyszowską, gdzie znajduje się Kasa Chorych, Przecznica Chyszowska. Stan tej Przecznicy w głównej arterji jest naprawdę w opłakanym stanie. Ulica ta nie posiada wcale chodników i nie jest oświetlaną. Mówią, że była tam kiedyś lampa, jednakowoż ktoś ją kiedyś rozbił i nikt nie dba o to, aby ulicę oświetlić. W dnie deszczowe człowiek brnie na tej ulicy położonej w samem śródmieściu w błocie, jakby na jakiejś zapadłej wsi.

Na ekranie życia.

Mój przyjaciel, ażeby mu po stu latach ziemia lekką była tako rzekł do mnie:

„Ty redaktorku zamało masz rozrywki w tym Tarnowie, siedzisz u Skolimy i prażysz się w słońcu, ot i wszystko. Jeszcze się znudzisz i wyjedziesz a kto będzie pisał wtedy „Na ekranie życia“?

I zaofiarowała mi poczciwa dusza araby jak smoki i wygodny powóz, abym sobie niedzielę urozmaicił i do Dunajca wyjechał szukać nowych wrażeń.

I ja naiwny wpadłem na tę smoczą jazdę do Dunajca.

Wśród skwaru dnia niedzielnego wyruszyliśmy, furman z czerwonym nosem, a ja z różowemi nadziejami. Niby eskorta honorowa przedemną, obok mnie, za mną, tumany kurzu. W takich obłokach jechaliśmy do samego Dunajca z każdym km. i z każdym funtem kurzu, który połknąłem widząc niedzielną zabawę przy Dunajcu w mniej różowym świetle. Podobny do wyrzuconego worka z mąki wysiadłem przy rzece i pobiegłem w te dyby w stronę zapraszających fal, które mętną i brudną wodą kpiły sobie z tarnowskich kąpielowców. Po drodze stawałem się kilkakrotnie wó tem, co przecież dobrze świadczy o tarnowskich wycieczkowcach.

Na brzegu (zamknijmy silnie oczy i nazwijmy to plażą). Gwar harmider, niczem Grabówka. „Panno Ruchlo, czy nie jestem zbudowany jak sam nieboszczyk Herkules—pyta jakiś nagi dryblas o rudym zaroście. P. Ruchla z miną zaprzysiężonego znawcy ogląda kawalera z góry na dół, powolniej z dołu do góry i odpowiada: „Nie wim jak wyglądał Hergolec, wogóle nie lubię mieć do czynienia z nieboszczykami, ale jak iaki Her-golec był do pana podobny, to jabym z nim nie poszła na spacer.“ Tu znowu w czerwonym jak mak kostjumie kąpielowym p, Genia przez impertynentkę na złotym łańcuchu zawieszoną (moda tarnowska) ogląda akt w plenerze. Panna Tauba znana piękność Tarnowa u brzegu mocząc paluszki swych małych nóżek piszczy takim przeraźliwym „dysztansikiem“ że się topi, że w butach wskakuję do rzeki, chcąc ją wyciągnąć, na co przepiękna p. Tauba w te słowa się odzywa. „Jak pan śmie nie znając mnie chcieć ratować. Ja się topię dla znajomych a nie dla pana.“ Pozostawiwszy krzyczącą p. Taubę oraz rozkrzyczanych jej znajomych na brzegu zrezygnowałem z kąpieli i podążyłem aby się posilić do karczmy.

Tłok, ruch, krzyki, brud, oto pierwsze wrażenie. Otrzymać możesz czego dusza zapragnie powiada gospodarz, ale czego językiem ludzkim, ciało żąda, tego napewno niema. I tak po długich korowodach otrzymałem w brudnej szklance, zbełkotane, ciepłe, kwaśne mleko, suchy kawałek chleba i stęschłe masło.

Zjadłszy te specjały zatroszczyłem się o moje zdrowie i poszedłem szybko do mego czerwono-nosego furmana aby mnie zawiózł do domu. Wychodząc z karczmy doszedłem do szynkarza i czule się z nim żegnając pocałowałem go w obydwa policzki. Zdumiony szynkarz pyta: Dlaczego się W. P. tak czule ze mną żegna, odpowiedziałem wzruszony, bo żegnam się z panem już na całe życie.

Nigdy już pana, panie szynkarzu z pańską brudną karczmą nie zobaczę, nigdy już poczciwa tonąca Tauba nie zobaczy mię na brzegu Dunajca. Vale!

I znowu tumany kurzu wzięły mnie w swe posiadanie. Kiedy przyjechałem do domu wskoczyłem do wanny i ukąpałem się wyśmienicie. Czując w moim organiźmie początki cholery położyłem się do łóżka i zasnąłem strudzony. Podróż do Dunajca nie była jednak tak groźną w skutkach.

J. K.

Przejazd p. min. Składkowskiego przez Tarnów.

P. Minister Składkowski, jadąc z Dąbrowy, gdzie odbył wizytację miasta i za nieporządki na ulicach ukarał burmistrza grzywną 100 zł. oraz 1 z kupców grzywną 50 zł. za tamowanie ruchu ulicznego przez wystawienie skrzyni przed sklepem, przejechał wczoraj dn. 9 b. m. przez Tarnów w stronę Krakowa, nie zatrzymując się jednak w naszem mieście.

SPORT.

ZAWODY MIĘDZYMIASTOWE:

Tarnów — Kraków 4:1 (1:0)

Najlepszy wynik jaki osiągnęliśmy z drużyną Krakowa (poprzednie 0:7; oraz 3:2) nie trudno było wywalczyć. Kraków przysłał bowiem drużynę złożoną z 8 miu graczy B klasowej Krakowianki, dodając do tego skieletu jednego z Nadwiślanu oraz Ptaka z Cracovii.

To też o ile w poprzednie lata można się było czegoś nauczyć od drużyny Krakowa i ujrzeć, (specjalnie pierwszym razem gdy drużynę oparto na składzie Cracovii) piękne pociągnięcia, to teraz gracze Krakowa przypatrywali się z podziwem koronkowej robocie trójki ataku Tarnowa w składzie Maurer (Resovia) oraz Smoczek i Jachimek i pracowali jedynie destrukcyjnie, obronnie tylko zaraz na początku gry pokazując kilka ataków inicjowanych przez Ptaka.

Pierwszą bramkę dla miejscowych przyniósł piękny strzał Jachimka. Wkrótce potem brat jego wspaniałą robinzonadą likwiduje strzał Ptaka oraz wybiegami unicestwia kilka dośrodkowych piłek idących od skrzydeł Krakowa. Goście wyrównują z winy obrońcy podokręgu (Kuśtek—Resovia) który nie odebrał piłki prawemu łącznikowi Kurzawie i solowym biegiem pozwolił wprowadzić piłkę do siatki. Stało to się zaraz po pauzie. W następnych dwu minutach podprowadza Tarnów dwa ataki środkiem i uzyskuje Jachimkiem i Smoczkiem dwa punkty. Ustawiczna przewaga miejscowych nie znajduje wyrazu w punktach bo oba skszydła Mikulski oraz Szybalski wyprowadzają szereg piłek na aut. Uzyskane kornery bite są również za bramkę. Dopiero na 15 minut przeb końcem Maurer zakończa wynik, a mimo dalszych licznych strzałów przytomny bramkarz Krakowa chroni swoich przed ciężka klęską.

Sędziował p Malkischer ratując Kraków kilkakrotnie, bo przy każdem zetknięciu dwu graczy stale kierując rzuty wolne przeciw Tarnowowi bez względu na to, kto faulował

Pod koniec rozstrzygnięcia były chaotyczne ze szkodą stron obu, ale zważywszy, że sędzia ten pierwszy raz kieruje takiemi zawodami i obawiał się skrzywdzić Kraków przyznajemy, że dorównuje w zupełności sędziom krakowskim.

Tarnovia w Mielcu z Krukami uzyskała wynik 9:1 (7:0).

MISTRZOSTWA KLASY B.

Metal gra nie wiele lepiej od Samsonu ale wygrywa w stosunku 7:2, będąc w znacznie lepszej dyspozyoji strzałowej.

Resovia z łatwością zwycięża Czarnych na ich własnem boisku.

5:0

Drużyna Resovii przeprowadziła kilka zmian w swym składzie. Doskonały technicznie Maurer przeszedł na centra pomocy, gdzie pracuje bardzo wydatnie. Odmłodzono linię ataku a dobre prawe skrzydło i przebojowa trójka stawiają tę drużynę na pierwsze miejsce w klasie B, które Resovia prawdopodobnie zagarnie, chyba że Metal nadrobi ambicją i intenzywnym treningiem.

Grano 2 razy po 30 minut przy sędziu miejscowym. Co niedzielę zdarzają się wypadki nieprzybycia sędziego. Niedbalstwo K. O. K. S. U. jest poprostu widoczne.

Bar-Kochba — Samson 3:2 (0:2)

Samson prowadził pewnie aż do pauzy. Następnie jednak Bar-Kochba zaczęła grać tak brutalnie że tylko 8-miu graczy Samsonu pozostało na boisku. Piłka fatalna.

Tyle o meczu gracze Samsonu.

Winę ponosi sędzia p. Stramer, który winien był opanować grę. Możliwy na tych zawodach wypadek śmierci (30 minut cucono gracza) byłoby mu chyba przykro brać na swe sumienie.

Obecny stan mistrzostw.

Resovia 8 gier 16 pkt.
Metal 8 gier 14 pkt.
Sandecja 9 gier 10 pkt.
Czarni 7 gier 6 pkt.
Jutrzenka 8 gier 5 pkt.
Ba-Kochba 8 gier 5 pkt.
Samson 6 gier 2 pkt

2-ga runda mistrzostw klasy A rozpocznie się 21 b. m. Tarnovia krocząc pewnie na drugiem miejscu o ile je utrzyma ma szanse stanąć do rozgrywek o wejście do ligi państwowej. (Tak jest przynajmniej wedle obecnej umowy zresztą jeszcze nie ratyfikowanej.) Chodzi tylko o to, by K. Z O. P. N. sprawy nie zaspał i bezwłocznie wyznaczył gry, chociażby i w dnie powszednie, bo skandal by był gdyby wskutek opieszałości władz sportowych pokrzywdzona była drużyna.

MISTRZOSTWA KLASV C.

Ż. M. S. — Hazair 5:0.
Zawody odgwizdane przed końcem.
Makkabeusz 3 gry 6 pkt.
Ż. M. S. 3 gry 4 pkt.
Hazair 4 gry 0 pkt.

Rozstrzygnięcie zapadnie na najbliższych zawodach Ż. M. S. Makkabeusz.

M. R.

Kronika.

Nareszcie uruchomiono na stacji tak bardzo dla przejezdnych potrzebną fryzjernię oddając ją w dzierżawę znanemu fryzjerowi Andrzejowi Billowi.

Fryzjernia jest doskonale urządzona i funkcjonuje od 6 rano do 10-tej wieczór, nie wyłączając świąt.

Małą schludną restaurację otworzył p. Prusak przy ul. Krakowskiej naprzeciw Browaru. Sympatyczne wrażenie wywierają pokoiki miłe, schludne, stoły czystemi białemi obrusami nakryte, co w Tarnowie stało się rzadkością. Jeżeli p. Prusak będzie miał kuchnię dobrą i zdrową może liczyć na klientelę, gdyż brak jest w Tarnowie restauracji familijnej.

Nowej restauracji życzymy szybkiego rozwoju.

ŚMIALY NAPAD RABUNKOWY. Jan Bul z Tarnowa, Eranciszek Kucieba i Jan Krosa z Tarnowca napadli na przechodzącego Jana Kozła z Poręby Radlnej i grożąc mu śmiercią zrabowali mu 40 zł. czapkę spodnie i koszulę, którą miał w zawiniątku. Sprawców aresztowano, łup odebrano.

W TARNOWIE NIE MAJĄ SZCZĘŚCIA. Znani złodzieje krakowscy Berek Kupferman i Ignacy Spiro przybyli do Tarnowa, chcąc bogaty łup spieniężyć Policja tarnowska ich przytrzymała.

KINO „APOLLO“.

FAŁSZYWY WSTYD

Obraz, który w Apollo wyświetlają, jest ze wszech miar ciekawy i użyteczny. Jest to właściwie spopularyzowany odczyt świetlny, który ma czynić propagandę higjeny i wstrzemięźliwości w pożyciu płciowem. I znakomicie się wywiązuje ze swego zadania. Nie jest to profesorski suchy elaborat ostrzegawczy, tylko mozolnie z dużą miłością dla cierpiącego społeczeństwa zebrane przykłady, do czego prowadzi lekkomyślność i nieświadomość w pożyciu płciowem.

Gdyby to było w mej mocy, zmusiłbym całą młodzież obojga płci do obejrzenia tych wstrząsających obrazów, a napewno każde z nich wyszłoby z kina z urobioną rezolucją na swe przyszłe życie. —a

Strzelcy!

Komitet Reorganizacyjny Komendy Obwodu Związku Strzeleckiego w Tarnowie, wzywa wszystkich b strzelców jak również całą młodzież miasta Tarnowa i okolic począwszy od 16 roku życia, aby zaciągała się w szeregi Związka Strzeleckiego, który udziela informacji i przyjmuje wpisy w środy, piątki od godz. 7 do 8 i niedziele od 10 do 12 w poł., w lokalu Związku Legjonistów (za Katedrą).

Za Komitet Reorganizacyjny
Dr. Bielatowicz.

Co grają w kinach?

MARZENIE: Najpiękniejszy program letniego sezonu! „Targowisko życia“ Potężny dram. erotyczny w 10. aktach

W głównej roli premjowana piękność Ameryki Billie Dove.

APOLLO: Djabelski Cyrk z Normą Shaer w roli głównej, ponadto ,komedja w 2 aktach.

NADESŁANE.

Łańcuch prasowy
na budowe boiska T. S. Ż. M. S.

Wspominaliśmy już w naszem piśmie, że T. S. **Żydowska Młodzież Sportowa** przystąpiło do budowy własnego boiska sportowego.

Mimo olbrzymich kosztów nie cofa się klub przed wytkniętym celem. Przez całą zimę gromadzono fundusze. Obecnie pozostaje jeszcze oparkanić boisko i urządzić. Nie można nastarczyć wydatkom. To też Towarzystwo zwraca się a gorącym apelem do wszystkich sportowców o pomoc pieniężną w formie udziału w łańcuchu prasowym jaki otwieramy, zapraszając wszystkich do udziału.

Boisk sportowych nigdy nie mamy zadużo, a mamy ich w Tarnowie dopiero trzy.

Kto rozumie znaczenie sportu, kto ocenia pracę tych kilku prowadzących budowę, niechaj subskrybuje, niechaj zaprasza innych.

Przyczyńcie się wszyscy do podniesienia życia sportowego w Tarnowie.

Rkładki przesyłać można kontem czekowem Nr. 406.862, zaznaczając na odcinku cel.

Kto chce uniknąć przerwy w odbiorze naszego pisma niech uiści prenumeratę!

OGŁASZAJCIE W HAŚLE!

NADESŁANE.

Przyznaję że w zdenerwowaniu obraziłem p. Henryka Kampfa, i przepraszam go niniejszem najserdeczniej.
M. Spenadel.

ZGUBIONY dowód osobisty wydany w Tarnowie unieważniam Dr. Jakób Drillich.

Wydawca: Jan Kulesza.
Sekretarz Red. i odpowiedzialny Redaktor Dr. Mieczysław Rozwadowski.
W drukarni Ludwika Styrny w Tarnowie.

Czytajcie

HASŁO

Nr. 31—32

zawiera:

Na falach morza ku wielkości.

Tarnów w 13-tą rocznicę I-szej Kadrówki.

Biskup Bandurski do Legjonistów.

Klub Pracy w Tarnowie.

Powiat. Komitet floty narodowej.

Kąpiele przy Dunajcu.

Mały fejleton. Jan Kulesza.

Mówią, że... Z Ambulatorjum.

Komisarz targowy a mleko.

Skandal przy budowie Zakładów chorzowskich.

W sprawie sprowadzenia zwłok gen. Bema.

JĘKI ULIC.

NA EKRANIE ŻYCIA.

Przejazd p. min. Składkowskiego przez Tarnów.

SPORT.

Z Apollo: FAŁSZYWY WSTYD.

Baczność strzelcy.

KRONIKA.

Do nabycia wszędzie.

Cena N-ru **20 gr.**

Nakładem Wydawnictwa „Hasła" — W drukarni Ludwika Styrny w Tarnowie.